

Amerykański biolog Blair Hedges ogłosił, że na Barbadosie odkrył najmniejszego węża świata i na cześć swej żony nadał mu łacińską nazwę *leptotyphlops carlae*. Wieść o tym okrutnie zirytowała mieszkańców wyspy. Kiedy dwa lata temu pojawił się u nich ten zagraniczny naukowiec, oni w dobrej wierze pokazali mu zwierzątko, które znają od zawsze, ten zaś nie dość, że ogłosił się jego odkrywcą, to na dodatek nazwał je imieniem żony! Mieszkańcy Barbadosu zarzucili biologowi, że nie ma racji, odróżniając ich wężyka od znanego już gatunku wystę-

Świat

pującego na sąsiednich wyspach i porównali jego postępek do „odkrycia” Ameryki przez Kolumba. Obrazili się zwłaszcza barbadoscy herpetolodzy, ponieważ cały świat mógł teraz pomyśleć, że sami nie wiedzą, jakie skarby przyrody mają pod nosem i muszą je za nich odkrywać przyjezdni. Hedges bronił się grzecznie, twierdząc, że dla nauki odkrywcą jest ten, kto w pełni opisał dany gatunek, on też ma prawo nazwania go tak, jak chce.

Zona Hedgesa – Carla – dołączyła do niemałego już grona osób obdarowanych noszącym ich imię gatunkiem zwierzęcia lub rośliny. Niedawno Nicola King z University of Aberdeen odkryte przez siebie dość paskudne ryby głębinowe nazwała na cześć swego narzeczonego oraz szefa. Częstymi adresatami specyficznych podarków od biologów są też artyści, np. aktor Harrison Ford został uszczęśliwiony pajakiem i mrówką, muzyk i kompozytor Frank Zappa aż pięcioma gatunka-



mi, w tym meduzą, a Gary Larson, rysownik, który lubił żartować z naukowców, m.in. wszółem pasożytującym na sowach. Może nie byłoby afery, gdyby Hedges nazwał miniaturowego węża imieniem pochodzącej z Barbadosu popularnej piosenkarki Rihanny (zdjęcie poniżej)?

bliżej

Naukowcy ze Stanów Zjednoczonych odkryli najszybszych lotników na świecie i ku zaskoczeniu wielu osób są nimi grzyby, a dokładniej, workowce i sprzężniaki. Potrafią one wystrzeliwać swoje zarodniki z prędkością ponad 25 metrów na sekundę i z siłą przekraczającą przyciąganie ziemskie ponad 180 tysięcy razy! Grzyby te działają identycznie jak broń pneumatyczna. Ich wystrzały są tak widowiskowe, że naukowcy postanowili nagrane w czasie badań filmy umieścić w serwisie YouTube.

Praktycznie we wszystkich współczesnych, technokratycznych społeczeństwach, panuje przekonanie, że opierają się one na patriarchalnym modelu rodziny, co znaczy ni mniej ni więcej, że wyłącznie samce powinny czerpać

korzyści z rozwiązości, ponieważ to one wnoszą zwykle mniejszy wkład w rozwój potomstwa. Swoje przeświadczenia mężczyźni przenosili także na świat zwierząt. Mit ten obaliło najnowsze odkrycie dr Phillipa Byrne’a z Monash University’s School of Biological Sciences w Australii. Dowiódł on, że popularny w na tym kontynencie gatunek żaby jest poliandryczny – jaja samicy są zapładniane przez kilku samców. Podczas jednego okresu godowego samica może składać jaja w gniazdach aż 8 różnych samców, co stanowi nowy rekord wśród kręgowców! Wydaje się, że w ten sposób chroni się ona przed wybraniem słabego genetycznie partnera i jednocześnie przed wyborem kiepskiego domu dla swego potomstwa.

Masz duże, zdrowe dziecko? Wspaniale! Ale jeśli jest płci żeńskiej, można mieć pewne obawy. Wzbudzić je powinny najnowsze badania angielskich naukowców, które dowodzą, że wyjątkowo duże noworodki (ważące powyżej 4 kg) płci żeńskiej mają większą szansę zachorowania na raka piersi w wieku dorosłym niż ich drobniejsze rówieśniczki. Szacuje się, że 5 proc. wszystkich przypadków tego najczęstszego u kobiet nowotworu jest



wynikiem podwyższonego poziomu estrogenu i hormonu wzrostu w trakcie życia płodowego dziecka. Co roku na świecie na raka piersi umiera pół miliona kobiet, a wykrywa się go u kolejnego 1,3 miliona. To powinno być sygnałem do wczesnych i częstych badań w wieku dojrzałym.

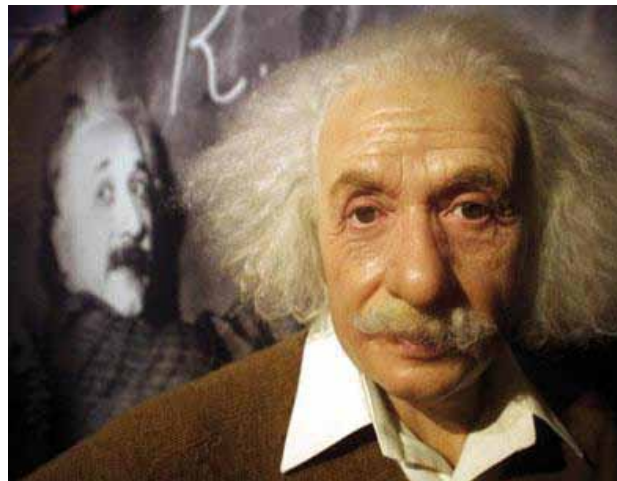
Niektórzy twierdzą, że duch sportu opuścił już dawno igrzyska olimpijskie i obecny dzień jest wyłącznie na zawodach niepełnosprawnych. Ale niestety i tam zdarzają się oszustwa. Podczas paraolimpiady w roku 2000 koszykarze hiszpańscy, startujący jako psychicznie upośledzeni, tak naprawdę byli zupełnie zdrowi. W 12-osobowej drużynie grało tylko dwóch niepełnosprawnych. Na obronę paraigrzysk powiedzieć można, że oszukiwali zdrowi sportowcy - niepełnosprawni grali fair.

Odkrywanie nowych gatunków zwierząt nie jest dziś wcale łatwe, o czym przekonali się uczeni ze Smithsonian's National Museum of Natural History. Pracując w Ga-

bonie, początkowo przegapili nieznanego nauce ptaka, biorąc go za młodocianego osobnika innego gatunku. Dopiero dokładne obserwacje i badania genetyczne potwierdziły, że mają do czynienia z absolutną premierą ornitologiczną. Jej naukowa nazwa brzmi koloratka rdzawogardła (*Stiphornis pyrrholaemus*), a cechy charakterystyczne to m. in. ogniście pomarańczowe gardło i pierś, oliwkowy grzbiet i ogon oraz biała plamka przed okiem. Ptak mierzy ok. 12 cm długości i waży 18 gramów, „To dla nas przypomnienie, że świat nadal kryje wiele niespodzianek” - mówi Brian Schmidt, jeden z odkrywców koloratki.

Przekonanie, że istnieje zależność między budową mózgu a charakterem i uzdolnieniami, wywołało modę na kolekcjonowanie mózgów, która na przełomie XIX i XX w. zamieniła się w manię. Wielu wybitnych zmarłych utraciło wówczas centralny organ systemu nerwowego, porwany przez pożądlivych naukowców. A ci ważyli, mierzyli, cięli na plasterki i byli pewni, że wkrótce na oko odróżnią mózg mędrca od mózgu złoicy.

Jedną z najbardziej imponujących kolekcji posiada moskiewski Instytut Mózgu, który jednak pilnie strzeże zawartości głów radzieckich tytanów myśli i nie wystawia ich na widok publiczny. Placówka powstała, gdy w ręce badaczy trafił mózg Lenina i miała za zadanie odkryć sekret genialności wodza rewolucji. Naukowcy pracowali przez lata, choć wynik swych badań znali,



zanim zanurzyli pierwszy skalpel w szarych komórkach Włodzimierza Iljicza - mózg Lenina musiał być najgenialniejszy ze wszystkich! Materiału do porównań nie brakowało, ponieważ zbiory Panteonu Mózgów zawierają organy Majakowskiego, Gorkiego, Pawłowa, Ciołkowskiego, Stalina i innych nietuzinkowych naukowców, polityków, artystów. Ostatni, dodany w 1989 r., należał do fizyka noblisty Andrieja Sacharowa. Mania badania mózgów nie była tylko radziecką specyfiką. Najbardziej łakomy kasek - mózg Alberta Einsteina - skradł zmarłemu fizykowi patolog Thomas Harvey.

Przez 43 lata nie rozstawał się z pływającym w słoju trofeum, niechętnie rozdając fragmenty naukowcom. Mózg poety Walta Whitmana przepadł, nim go zbadano, bo laborantowi słoik wysmyknął się z rąk. Mimo ogromnego zapalu, z porównywania budowy anatomicznej mózgów uczonym nie udało się wyciągnąć żadnych istotnych wniosków. Mózgi kryminalistów nierzadko bywały okazalsze od mózgów ludzi wybitnych, a mózgi geniuszy - anatomicznie przeciętne.

Autor J.N

Foto: Galeria.

